

Szkolniak



**Gazeta uczniów
Szkoły Podstawowej
i Gimnazjum**

cena: 0,50zł

Rok 2012, Listopad

W tym numerze:

Projekt DEMOkracja 2

Wycieczka do Oświę-
cimia 5

Hity kinowe 6

Rozrywka 7

Moda i uroda 9

Skład redakcji:

Aleksandra Grzybek

Aleksandra Zabagło

Aleksandra Hajto

Karolina Feluś

Agnieszka Janik

Paweł Zabagło

Opiekunowie:

P. Jolanta Sajkowska

P. Lucyna Zabagło



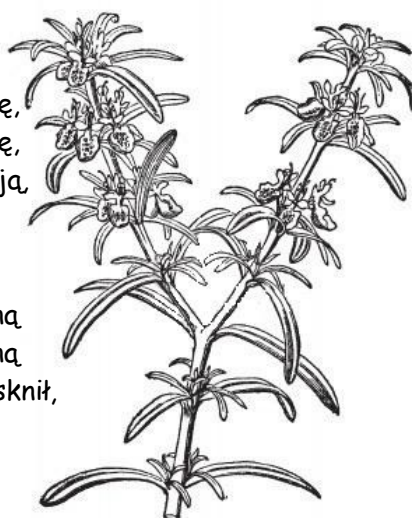
O mój rozmarynie rozwijaj się,
O mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie: nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują,
Zaciagnę się.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił,
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,
A kiedy już wyjdę na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Po całusa.

Powiodą z okopów na bagnety,
Powiodą z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.



11
XI
11



Projekt DEMOkracja

24 października klasy III gimnazjum miały przyjemność uczestniczyć w Projekcie DEMOkracja realizowanym przez członków stowarzyszenia Pospolite Ruszenie Szlachty Ziemi Krakowskiej. Głównym celem projektu było zwiększenie aktywności obywatelskiej młodzieży. Akcja ta jest skierowana do uczniów III klas gimnazjum, gdyż to oni niebawem będą mogli uczestniczyć w wyborach. W celu zwiększenia skuteczności projektu, realizatorzy postanowili się odwołać do czasów przełomu XVI i XVII wieku, kiedy polski ustrój uchodził za wzór godzien naśladowania w całej Europie. Osią projektu DEMOkracja są tzw. Interaktywne Lekcje Demokracji (ILD). ILD składa się z gry w metodologii LARP (Live Action Role Play) oraz warsztatów kreatywnych i dyskusji podsumowujących spotkanie. LARP to rodzaj gry, która ma na celu zasymulowanie określonych wydarzeń i sytuacji, (tu: obrad historycznego sejmiku) oraz odegraniu konkretnej roli. Nasi najlepsi uczniowie - postowie, spotkają się na szczepie gminnym. Natomiast laureaci gminnych ILD rozegrają finałowy LARP w Krakowie połączony z debatą i spotkaniem z ekspertami z dziedziny historii, politologii oraz dziennikarstwa. Wszyscy uczest-

nicy otrzymali edukacyjną grę karcianą „Konsensus”.



A tak o nas wypowiadali się „panowie szlachta”:

„Dziś pojawiliśmy się w Czernichowie, przygotowani jak zawsze, rozłożyliśmy się w sali i czekaliśmy na przybycie klasy. Pierwsze spotkanie wraz z prezentacją było takie samo jak zawsze, bo też i uczniowie nie wiedzą czego oczekiwać. Ale gdy tylko zaczęli grę, weszli w klimat i zrozumieli zasady, to działo się coś niesamowitego. Był to LARP z prawdziwego zdarzenia i co ciekawe, w obu klasach, które dziś z nami miały zajęcia wyglądało to właśnie w ten sposób. Jakby to nie było ich pierwsze spotkanie z tego typu grą. Serce rośnie.

Serce nam urosło także z innego powodu, okazało się, że kilka osób spośród przybyłych gimnazjalistów wiedziało, co to jest RPG

(Role Playing Game - gra polegająca na odgrywaniu określonej roli - dopisek redakcji). I to nie cRPG (w tym przypadku litera 'c' oznacza po prostu komputerową wersję - dopisek redakcji), ale prawdziwie gra fabularna w stylu Warhammera i innych, a także gier typu PBF - gdzie rozgrywka ma miejsce w oparciu o forum internetowe. Czegoś takiego jeszcze nie mieliśmy, aż miło nam było chwilę porozmawiać o różnych grach fabularnych, grach karcianych i w ogóle tematach związanych z tym klimatem.

Było to naprawdę miłe doświadczenie, bo obawialiśmy się, że wśród młodych ludzi ta rozrywka jest marginalna, a tu takie zaskoczenie. Długo jeszcze wracając do Krakowa, prowadziliśmy dyskusje o tym, jak to fajnie i przyjemnie żyć ze świadomością, że taka zabawa, która rozwija wyobraźnię i umysł, nadal ma swoich wiernych oraz nowych fanów.”

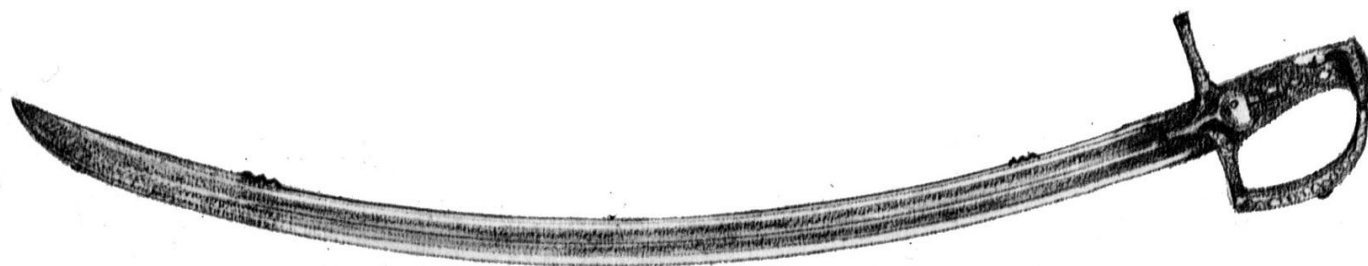
Aleksandra Grzybek kl. III A
Karolina Feluś III A

Odsyłamy do strony:

www.projektdemokracja.pl

Opinię szlachty zaczerpnęliśmy z:

www.diariusz.projektdemokracja.pl



Halloween

Dziady

Zwyczaj związany z maskaradą i odnoszący się do święta zmarłych, obchodzony w wielu krajach nocą 31 października, czyli przed dniem Wszystkich Świętych. Odniesienia do Halloween są często widoczne w kulturze popularnej, głównie amerykańskiej. Najchętniej jest obchodzone w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Irlandii i Wielkiej Brytanii. Mimo że dzień nie jest świętem urzędowym, cieszy się, po święcie Bożego Narodzenia, największą popularnością. Święto Halloween w Polsce pojawiło się w latach 90. Głównym symbolem święta jest świecąca w środku dynia z wyszczerbionymi zębami. Inne popularne symbole to duchy, wampiry, czarownice, trupy czarni itp.

Historia

Dokładna geneza Halloween nie jest znana. Może nią być rzymskie święto na cześć bóstwa owoców i nasion (Pomony) albo z celtyckiego święta na powitanie zimy. Według tej drugiej teorii Halloween wywodzi się z celtyckiego obrządku Samhain. Ponad 2 tys. lat temu w Anglii, Irlandii, Szkocji, Walii i północnej Francji w ten dzień żegnano lato, witano zimą oraz obchodzono święto zmarłych. Nazwa *Halloween* jest najprawdopodobniej skróconym *All Hallow's E'en*, czyli wczesniejszym „All Hallow's Eve” – wigilia Wszystkich Świętych. Po 835 roku pod wpływem chrześcijaństwa zwyczaj zaczął zanikać, gdy uroczystość Wszystkich Świętych została przeniesiona z maja na 1 listopada.

Kościół chrześcijański przeciwstawił się obchodzeniu Halloween wprowadzając Dzień Zaduszny.

W roku 1937 Anokę ogłoszono światową stolicą Halloween. W drugiej połowie XX wieku święto trafiło do zachodniej Europy. Halloween w Polsce pojawiło się pod koniec lat 90.

W „Halloween” popularną zabawą jest *cukierek albo psikus* (ang. *trick or treat*). Dzieci chodzą z pojemnikami na cukierki po okolicy i odwiedzają mieszkańców. Gdy ktoś nie chce dać cukierka, otrzymuje od dzieci w zamian *psikusa*.



Z badań etnografów wynika, że na życie duchowe Słowian szczególnie Zachodnich miały duży wpływ wierzenia celtyckie. Około drugiego listopada u Słowian Zachodnich obchodzone było drugie ze świąt przeznaczonych dla zmarłych. Święto to miało charakter domowy i spirytystyczny. Nie czczono zmarłych, ale wywoływano ich duchy po imieniu i zaopatrywano na dalszą drogę. W nocy z pierwszego na drugiego listopada odbywała się uczta Dziadowska zwana też uczcią Kozła. Uczcie przewodził gęślarz i człowiek w rogatej masce. W uczcie tej mogli brać udział tylko ludzie stary i żebracy, czyli będący już „jedną nogą” w zaświatach. Żywi prosili dziadów, żeby imieniem zmarłych na uczcie, która miała ich zaopatrzyć w energię potrzebną do udania się w zaświaty. W tę noc okna i drzwi musiały być otwarte. Na Podhalu drzwi nie zamykano na skobel. Poczęstunek dla przodków można było też umieścić w piecu, który stanowił centrum domu. Pozostali członkowie społeczności przygotowywali uczcie, w której nie uczestniczyli, a o zachodzie słońca palili ogień na miejscach pochówków. Palono ogień, bo świec w tym czasie jeszcze nie znano. Czas rozpalania ognia nie był przypadkowy. O zachodzie słońca odbywało się rozpalanie stosu pogrzebowego, aby zmarły mógł wraz ze słońcem udać się do krainy zmarłych. Tak więc ci zmarli którzy pozostawali jeszcze w Świętym Gaju (gaj – od starosłowiańskiego goit – miejsce gdzie dusze się goją) mogli udać się do dolnych zaświatów.

źródło: www.rkp.w.activ.pl

O dawnych zwyczajach

Był zwyczaj, że w Dzień Zaduszny gospodarze przywozili na wozie kilkadziesiąt podłużnych bochenków chleba żytniego i pszennego i na cmentarzu kościelnym rozdawali ubogim pod warunkiem, żeby odmawiali pacierze za dusze wskazanych im po nazwisku lub imieniu zmarłych.

Na pograniczu litewskim i białoruskim, dość powszechnie odprawiane były obrzędy ku czci zmarłych, zwane „Dziadami”. Uroczystość sięga czasów pogańskich i nazywała się kiedyś przypuszczalnie uczcią Kozła, w której przewodził Kozłarz, Guślarz, poeta oraz kapłan. Wyobrażenia ludowa w tym dniu tak dalece ożywała zmarłych, że stawiano na grobach nie tylko pieczywo, ale kaszę, miód i jajka. Często urządzano na grobach uczte, w której brali udział krewni zmarłego. Resztki potraw pozostawiano żebrakom.

W innych regionach „Dziady” odwiedzające swe rodzinne domy goszczono gorącym, parującym posiłkiem, przy czym nie mogło przy stole zabraknąć miejsca dla żadnego z przodków. Bywało, że podczas wieczerzy łyżka spadała pod stół. Zgromadzeni przy posiłku patrzyli wówczas na siebie z lękiem, ale i porozumiewawczo, wiedząc, że to „święci” porwali łyżkę z rąk i nie wolno jej było podnosić. Jeśli ktoś niewtajemniczony sięgał ręką pod blat, to powinien był na miejsce łyżki położyć kawałek chleba.

Dyskusyjny Klub Książki

Dyskusyjny Klub Książki to wspaniały pomysł. Czytamy sobie wybraną książkę, spotykamy się w umówionym miejscu i rozmawiamy o przeczytanych książkach. Wcale nie trzeba być krytykiem, by czerpać przyjemność z dyskusowania o literaturze.

31 października odbyło się pierwsze spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Uczestniczyło w nim 9 osób: Tomasz

Jastrzębski, Maciej Figuła, Aleksandra Kopeć, Michał Bałuszek, Mateusz Firek, Klaudia Bulda, Barbara Tuchowska, Magdalena Grzywa, Sylwia Pajka. Książka, o której rozmawialiśmy nosiła tytuł „Duch starej kamienicy”. Napisała ją Anna Onichimowska.

To bardzo fajna książka, której głównym bohaterem jest duch Maciek oraz sroka Wiesława. Mieszkają na

strychu starej kamienicy i przeżywają różne śmieszne i dość nietypowe przygody.

Spotkanie prowadziła pani Jolanta Sajkowska.

Klub zrobił na nas dobre wrażenie. Nie możemy doczekać się następnego spotkania.

Tomasz Jastrzębski
Maciej Figuła

Dlaczego "plagiatujemy"?

"Rany, znowu wypracowanie?!", "Rozprawka na całą stronę A4, na poniedziałek? Nierealne!" - takie słowa bardzo często padają, gdy któraś z naszych pań od polskiego zdecyduje się zadać do domu wypowiedzenie się w dłuższej formie. Co pracowitsi uczniowie z pokorą wezmą się do roboty. Spójrzmy jednak prawdzie w oczy: ilu takich jest w naszym gimnazjum? Dlatego ci mniej ambitni myślą sobie: "Nie chce mi się tego pisać". Cóż, lenistwo jest jednym z grzechów głównych, więc my, młodzi ludzie, często mu ulegamy i sięgamy do bardzo czasem niebezpiecznego źródła, jakim jest Internet. Jak więc nazwać takich „plagiatorów”?

LENIWIEC JEDNORAZOWY:

Jesteś gimnazjalistą. Przygotowujesz się do egzaminów, bierzmowania, ewentualnie jakiejś olimpiady przedmiotowej. Przychodzi dzień, w którym masz najwięcej lekcji. Wracasz do domu, ledwie zdążysz zjeść obiad i nauczyć się na kartkówkę z chemii, a już musisz pędzić na różaniec, czy inne nabożeństwo. Jesteś "na maksa" zmęczony, a trzeba jeszcze napisać wypracowanie. Myślisz: "dobrze, ściągnę z Internetu, przerobię ze dwa zdania i nikt się nie zorientuje".

Szkodliwość dla swojej własnej wiedzy: mała.

LENIWIEC "TYLKO JEDEN AKAPIT":

Jesteś uczniem gimnazjum lub szkoły podstawowej. Generalnie wolisz matematykę, polski Ci nie idzie. Nie przepadasz za wypracowaniami, ale starasz się je pisać, bo w końcu nikt egzaminu za Ciebie nie napisze. No, ale na czymś trzeba się przecieżyć oprzeć, nie? Wujek Google zawsze pomoże. Wpisujesz charakterystyka Balladyny". Myślisz sobie: "charakter jest łatwy, ale wyglądu nie chce mi się szukać" i kopiujesz cały akapit z opisem wyglądu bohaterki. Wypracowanie gotowe. Szkodliwość: średnia.

LENIWIEC "A CO MNIE TO OBCHODZI?"

Jesteś uczniem gimnazjum lub szkoły podstawowej. WF to twój ulubiony przedmiot, na inne uczysz się, jak musisz. Przychodzisz w pewien piękny poniedziałek na polski. Pani mówi: "Czytamy nasze streszczenia". Uświadamiasz sobie, że zapomniałeś o nim "na śmierć". Marnujesz kolejne nieprzygotowanie (o ile jeszcze je masz), po czym na następną lekcję przynosisz gotowe, ściągnięte w całości z Internetu zadanie. Ty jesteś zadowolony,

a pani wpisuje ci ocenę. Szkodliwość: duża, bo niczego się przy tym nie nauczysz.

Oczywiście to tylko stereotypy. Tak naprawdę nie powinno się uogólniać, jednak ja przedstawiłam tutaj najczęstsze przypadki, które zaobserwowałam. Reasumując (z góry przepraszam panią Przebindę za użycie tego słowa :-)), ściąganiem prac na polski sami sobie szkodzimy. Niczego się w ten sposób nie nauczymy, a na egzaminie przecież nie będziemy mieli dostępu do Internetu. CKE to nie nasza kochana pani Sajkowska. Oni wszystko wrzucają w antyplagiat. Jednak z drugiej strony tytułowe "plagiatowanie" czasem ratuje nas przed oceną niedostateczną. Przede wszystkim NIE POPADAJMY W SKRAJNOŚCI! Każda sytuacja ma jakieś wytłumaczenie, sensowne, czy też nie. Nic nie dzieje się bez przyczyny.

Karolina Feluś, IIIAG



Sprawozdanie z wycieczki do Oświęcimia

Na bramie prowadzącej do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu widnieje napis: „ARBEIT MACHT FREI”, co oznacza: praca czyni wolnym. Gdy stałam pod tym cynicznym napisem, zastanawiałam się, co musieli przeżywać ludzie, którzy byli tu przywożeni. W bloku nr 1 było mnóstwo ludzkich włosów, tysiące par butów, nawet takich malutkich, które mogły należeć do dzieci dwuletnich. Oprócz tego widziałam protezy, grzebień, różne naczynia a także walizki, bo każdy kto tu trafiał myślał, że będzie tylko przesiedlony. Pani przewodnik opowiadała o pseudomedycznych eksperymentach. Były to okrutne działania dokonywane na więźniach, np. wszczepiania chorób takich jak: tyfus plamisty czy dur brzuszny, a także dokonywano sterylizacji. Wszystkie badania nadzorował dr Josef Mengele. Wstrząsnął mną także widok zdjęć, które przedstawiały życie w obozie. Najbardziej zapamiętałam zdjęcie wychudzonej kobiety, która zanim trafiła do obozu ważyła 75 kg, a z powodu głodówki panującej w obozie waga jej spadła do 27 kg. Nie potrafię określić uczucia, jakiego doznałam, patrząc na ubrania - pasiaki więźniów, w których pracowali na co dzień. Każdy więzień miał wytatuowany numer identyfikacyjny na ręce i musiał go umieć na pamięć w języku niemieckim. Następnie poszliśmy pod Ścianę Straceń, którą uczciliśmy minutą ciszy. Odbływały się tu egzekucje. Skazańcy

musieli rozebrać się do naga na partecze bloku nr 11. Prowadzący egzekucję esesman podchodził z tyłu głowy i strzelał w potylicę. Dokonywano również egzekucji w komorach gazowych. Zwłoki były wrzucane przez wyznaczonych więźniów do samochodów ciężarowych lub na wozy i wywożone do krematoriów. Blok nr 11 nazywany był przez więźniów „blokiem śmierci”. Władze obozu karały więźniów śmiercią przez zagłodzenie. Podlegali jej zakładnicy wybierani w czasie apelu. Byli oni odprowadzani do ciemnic, gdzie nie otrzymywali żadnego pożywienia. W trakcie wybierania zakładników, za jednego z wybranych, zgłosił się franciszkanin Maksymilian Kolbe. Byliśmy także w krematorium, w którym palono zwłoki ludzkie, a także zobaczyliśmy komory gazowe, w których zabijano ludzi tzw. cyklonem B. Dowiedziałam się, że na terenie obozu dochodziło do ucieczek. Jedną z nich to słynna z 20 czerwca 1942r. Wtedy zbiegło z obozu czterech Polaków: Kazimierz Piechowski, Stanisław Gustaw Jaster, Józef Lempart i Eugeniusz Bender, którzy włamali się do magazynów SS, skąd skradli mundury i broń. Przebrani za esesmanów, wyjechali skradzionymi samochodami.

Następnie pojechaliśmy do obozu Birkenau w Brzezince. Tam również widzieliśmy ruiny krematorium, które przez Niemców zostały wysadzone w 1945r. Były tam baraki, w których znajdowały się trzy poziomy do spania

dla kobiet. Baraki te nie były ogrzewane. Często panowała wilgoć, a ogromnym problemem dla więźniów były wszy i szczury. Korzystanie z ustępów i umywalni było ograniczone. Na koniec obejrzelśmy film dokumentalny pt. „Kronika wyzwolenia obozu”.

Bloki w muzeum zwiedzałam w ciszy i zadumie, ponieważ było to dla mnie silne przeżycie. Kiedy zobaczyłam miejsce, w którym palono ludzi, komory gazowe byłam bardzo wstrząśnięta i przerażona. Oprócz tego fotografie więźniów bardzo też mnie poruszyły. Każdy z więźniów patrzył tak jakoś smutnie.

Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu to przede wszystkim ciężka praca, cierpienie, niewyobrażalne męczarnie i śmierć. Człowiek wytrzymywał w obozie maksimum 3 miesiące. To straszna i potworna prawda. 3 miesiące wystarczą, by wykończyć nerwowo, fizycznie oraz psychicznie. Wizyty w obozie nie zapomnę nigdy. Uważam, że warto przyjechać i zwiedzić Muzeum Auschwitz, każdy z nas powinien mieć świadomość, jak straszne to było miejsce.



Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem

Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem, który obchodzimy 9 listopada, to święto międzynarodowe, które upamiętnia tzw. Noc Kryształową. Noc Kryształowa miała miejsce w nocy z 9 na 10 listopada 1938 roku. Tej nocy w całych Niemczech doszło do pogromu ludności żydowskiej.

Palono wtedy synagogi, niszczone sklepy i cmentarze. Zostało zabitych 90 tys. Żydów, a 35 tysięcy zostało wysłanych do obozów koncentracyjnych. Obchody tego dnia mają na celu złożenie hołdu ofiarom faszyzmu i antysemityzmu. Są również okazją do promowania wartości tolerancji i szacunku dla mniejszości

etnicznych, rasowych, religijnych i innych. We Wrocławiu, w synagodze, którą 74 lata temu zdewastowali hitlerowcy, w 2008 roku obchodzona była 70. rocznica Nocy Kryształowej, a w latach 2007 i 2011 odbyły się tam Dni Wzajemnego Szacunku.

Aleksandra Hajto III A

Hity kinowe

Skyfall 007

Po ataku na siedzibę MI6, M zostaje zmuszona do przeniesienia działalności do podziemnego centrum. Jej każdy krok śledzi nowy przewodniczący Komitetu Wywiadu i Bezpieczeństwa, Mallory. M może zaufać tylko Bondowi. Bez względu na konsekwencje 007 będzie musiał wytropić i zniszczyć zagadkowego przeciwnika. Z pomocą agentki Eve Bond podąża tropem tajemniczego i bezwzględnego Raoula Silvy. Z czasem zaczyna odkrywać motywy jego działań. Film trwa 143 minuty.

Premiera-26 października 2012 roku.
Reżyseria- Sam Mendes.

Asterix i Obelix: W służbie Jej Królewskiej Mości

Cezar (Fabrice Luchini) jest żądny kolejnych podbojów. Pod jego dowództwem niezwyciężone legiony mają zaatakować leżącą na skraju świata wyspę, znaną jako Brytania. Po drodze odnoszą zwycięstwo za zwycięstwem. Do czasu kiedy trafiają na małą wioskę, która stawia im opór. Kiedy obrona wyspiarzy zaczyna słabnąć, Kordelia, królowa Brytów (Catherine Deneuve), wysyła swego najbardziej zaufanego wojownika, Jolitoraxa (Guillaume Gallienne) po pomoc do Galii, gdzie znajduje się wioska znana z nieustępliwego oporu wobec Rzymian. Tajną bronią wioski jest magiczny napój, dający nadludzką siłę. Jednak i on by nie wystarczył, gdyby nie zaradni Asterix i Obelix. Każda misja niepozornego Asterixa (Edouard Baer), dzięki niezwyklej inteligencji i sile, którą daje mu specyfik sporządzany przez druida Panoramixa, kończy się sukcesem. Potężny, niezbyt roztargniony Obelix (Gérard Depardieu), który budowę i nadludzką siłę zyskał, gdy w dzieciństwie wpadł do kotła z magicznym napojem, jest nieodłącznym towarzyszem sprytnego Gala. Kiedy przybywa Jolitorax, obaj

mają pełne ręce roboty. Z Lutecji (obecny Paryż) przybył właśnie antypatyczny Goudurix, bratanek Asparanoixa. Wódz powierzył im zadanie zrobienia z młodzieńca prawdziwego, porządnego Gala. Póki co wydaje się ono być trudniejsze niż stawienie czoła rzymskiej armii. Starszyzna wioski podejmuje decyzję, że należy pomóc Brytom w walce ze wspólnym wrogiem. Wystannik królowej otrzymuje beczkę eliksiru oraz eskortę w osobach Asterixa i Obelixa. Ku ich rozczarowaniu ma im towarzyszyć również Goudurix. Trudna i pełna niebezpieczeństw wyprawa jest idealną okazją, by ujarzmić niesforne młodzieńca. Niestety, nic nie pójdzie zgodnie z planem.

Premiera filmu 2 listopada 2012 roku.
Film w reżyserii Laurenta Tirarda.

Saga „Zmierzch”. Przed Świtem. Część 2

Ostatnia część światowego fenomenu na podstawie książek Stephenie Meyer. Po narodzinach córki Renesmee, rodzina Cullenów postanawia bronić je przed oskarżeniami rodziny Volturi. Twierdzą oni, że przyjście na świat dziecka było niezgodne z ustanowionym przez nich prawem. Edward (Robert Pattinson) i Bella (Kristen Stewart) postanawiają zrzeszyć wampiry z całego świata, aby te broniły ich dziecko przed rodziną Volturi. Rozpoczyna się walka na śmierć i życie. Premiera filmu 16 listopada.

Film w reżyserii Billa Condon.

Hobbit: Niezwykła Podróż

"Hobbit" - filmowa adaptacja książki J.R.R. Tolkiena, wstęp do "Władcy Pierścieni", to opowieść pełna niezwykłych wydarzeń i magicznych postaci, przedstawiająca odwieczną walkę dobra ze złem. Hobbit Bilbo Baggins niechętnie wyrusza w niezwykłą i niebezpieczną podróż. Pokierowany przez czarodzieja Gandalfa opuszcza swój przytulny domek w Shire, by

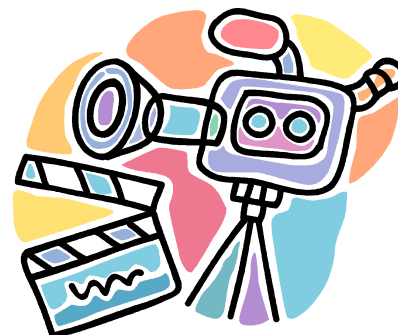
wraz z trzynastoma krasnoludami zmierzyć się ze smokiem Smaugiem. Film trwa 164 minuty.

Premiera 28 grudnia 2012 roku.
Reżyseria Peter Jackson.

Ralph Demolka

Akcja filmu rozgrywa się wewnątrz 8-bitowej gry stojącej w jednym z wielu salonów z automatami. Jej głównym bohaterem jest czarny charakter Ralf Demolka, który ma za zadanie przy każdym włączeniu gry, niszczyć komputerowe miasto. Jego przeciwnikiem jest Felix, który naprawia to, czego dotknął się Demolka. Nikt nie kocha "tego złego", za to wszyscy komplementują nieskazitelnego Felixa. Ralf, chcąc odmienić swój los, szansy upatruje w nowo przybyłej do salonu grze. Potajemnie wkrada się do jej wnętrza. Chce udowodnić swój heroizm i odnaleźć szczęście, jednak własnej natury nie udaje mu się oszukać. Niszczy wszystko wokół i przez przypadek uwalnia śmiertelnego wroga, który zagraża wszystkim grom w salonie. Czy Ralfowi uda się odwrócić serię niefortunnnych zdarzeń i zostać bohaterem, zanim ujrzy słynne "game over"?

Premiera filmu 18 stycznia 2013 roku.
Film w reżyserii Richa Moore.



„Felix, Net i Nika oraz teoretycznie możliwa katastrofa”-



Bohaterów Felixa, Neta i Nikę znamy z takich książek jak np.: Orbitalny Spisek, Pałac Snów. Tym razem na podstawie książki Rafała Kosika „Felix, Net i Nika oraz teoretycznie możliwa katastrofa” nakręcono film. Jego premiera odbyła się 28 września 2012 roku.

Jest to film w reżyserii Wiktora Skrzyneckiego, trwający 102 minuty. Felix jest młodym wynalazcą, Net świetnie zna się na komputerach, a Nika ma zdolności paranormalne. Towarzyszy im Mamfred czyli rozmawiający i myślący program komputerowy. Film opowiada o trójce dzieci, którym źle zapowiadające się lato, kończy się wspaniałą przygodą. Na wakacje ojciec Felixa zabiera dzieci nad morze. Gdy dzieci pomagają ojcu rozwikłać zagadkę tajemniczego wagonu, on wprowadza ich do sprawy, która dotyczy czasów jeszcze sprzed drugiej wojny światowej. Otóż podobno, gdy Niemcy byli już na skraju upadku, próbowali wynaleźć teleporter, aby napaść na Anglików. Wskutek niepowodzenia zostali przeniesieni do czwartego wymiaru. Pomóc mogło im tylko kryształowe serce (klucz), a znaleźć ten klucz mogły tylko mądre dzieci. Zmusić ich do tego chciał żołnierz udający rybaka. Gdy ojciec zabiera dzieci do bazy wojskowej w Gdańsku, przez przypadek uruchamiają one pierścień. Kiedy wracają

do domu, ojciec mówi im, że musi natychmiast wyjechać do kolejnej bazy we Wrocławiu. Wskutek nieporozumienia i nieodebranego sms-a, ojciec wyjeżdża, a dzieci zostają same.

Pewnego dnia, widząc dziwne światło, uciekają tajnym przejściem do bazy wojskowej. Znajdują tam coś w kształcie kryształowego serca (jednak to nie jest klucz). Nie mając innego zajęcia, skaczą w tajemniczy pierścień i nagle zostają przeniesieni do Londynu. Po teleportacji dwójka dzieci (Net gdzieś zniknął) jest bardzo wyczerpana. Na szczęście odnajdują się w Londynie, ale płynąc statkiem po Tamizie, omal nie wylatują w powietrze. Postanawiają wrócić do Polski. Przenoszą się do domu, ale nagle okazuje się, że są w roku 1944. Po powrocie do domu napada na nich rybak (żołnierz). Uciekają mu prosto do bazy i znowu skaczą w teleporter i natychmiast zostają przeniesieni do 4 wymiaru. Po teleportacji spostrzegają, że otaczają ich Niemcy, którzy każą im odnaleźć kryształowe serce. Mają na to 10 minut.

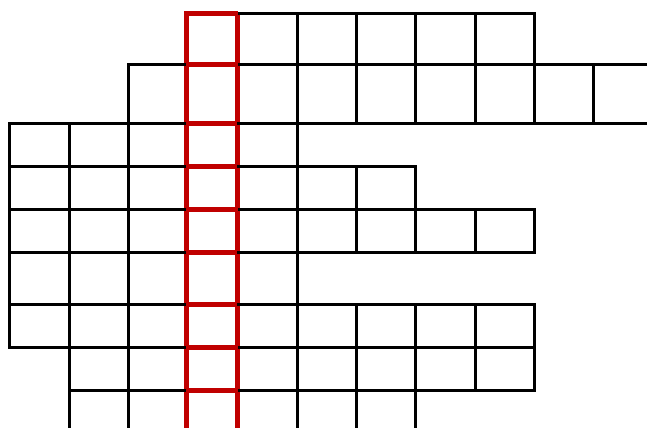
Dzieci są zawiedzione, lecz Felix wpada na pomysł, że klucz może znajdować się w chatce rybaka. Net szybko rozwiązuje zagadkę i zauważa, że kluczem jest kuchenka rybaka. Dzieci wracają do bazy, a tam szalony rybak odbiera im kryształowe serce. O dziwo reszta armii rozumie, że wojna tak musiała się skończyć i zabijają rybaka. Dzieci i Niemcy wspólnie wracają do

czasów współczesnych. Wszystko kończy się dobrze i szczęśliwie.

Oceniam ten film bardzo wysoko, ponieważ pomieszano w nim wiele gatunków: dla dzieci, przygodowy, historyczny i sci-fi. Film jest ciekawy, trzyma w napięciu, ogląda się go z przyjemnością. Na szczególną uwagę zasługuje scena zazdrości Felixa o Nikę. Kolejną zaletą filmu jest postać rybaka żołnierza. Jest to dosyć proste, ale jednak gdy podczas filmu spokojny rybak okazuje się hitlerowcem, widz przeżywa pełne zaskoczenie. Ekscytujący jest również fakt, że tajemniczo i niebezpiecznie zapowiadające się kryształowe serce, jest zwykłą kuchenką rybaka. Podobać się może także scena próby odnalezienia przez Neta przyjaciół. Wartość filmu podnosi również gra aktorów, którzy wcielili się w główne postacie. Kiedy oglądałem ten film, kompletnie straciłem poczucie czasu i gdy się kończył, wydawał mi się krótki. To najlepiej świadczy, jak fabuła filmu wciąga widza.

Paweł Zabagło





11 listopada
NARODOWE ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI

Państwo które powstało 11 listopada.

11 święto niepodległości.

Ma je każdy kraj, Polska ma orła białego.

Jest to społeczeństwo, mające władzę, prawo i dane terytorium.

Jest to forma rządu w której władza należy do prezydenta i premiera.

Jest powoływana regencyjna.

Był nim Józef Piłsudski, był państwa.

Generał, uczestniczył w powstaniu państwa Polskiego, zginął podczas katastrofy gibraltarskiej.

Obchodzi się go w każdym kraju, może być religijne, narodowe.



Sudoku

2					1	6		
		5		6		2		
3					8	7	1	
	5				4		8	1
		1				3		
8	4		1		6		2	
	2	8	6					9
		7		3		4		
		9	2					6

SUDOKU

Moda i uroda a'la Audrey Hepburn

Audrey Hepburn – jedna z najpiękniejszych kobiet, jakie kiedykolwiek zagóściły na ekranach. To ikona mody, a jej styl do dziś inspirował na całym świecie. Jej słynna mała czarna ze „Śniadania u Tiffany'ego” należy do najbardziej kultowych kreacji wszechczasów. Audrey była wysoka i bardzo szczupła, co nie było w jej przekonaniu zaletą. Uważała, że wysokie obcasy nie są dla niej, a dekolty unikała jak ognia. Nie każdy wie, że kreacje do swoich filmów często wybierała sama. Co powinno się znaleźć w naszych szafach, aby choć trochę upodobnić się do światowej ikony mody? Oto propozycje: z pewnością czarne.. spodnie, buty, bluzki, sukienki, swetry. Co do sukienek to powinny mieć one klasyczny fason i powinniśmy zwrócić uwagę na jej długość – zbyt długa może obciążyć sylwetkę. Audrey z powodu wysokiego wzrostu unikała szpilek, a ceniła sobie wygodę. A więc najczęściej do „małej czarnej” zakładała baletki. Swetry: krótki, dopasowany kardigan z okrągłym dekoltem w cukierkowych

kolorach, obcisły, czarny golf, bądź sweter lub T-shirt w marynarskie paski. Koszula – wpuszczona w spodnie, kołnierzykiem i zapięta pod szyją. Spodnie – Audrey preferowała tylko cygaretki – nie ma mowy o rurkach bądź dzwonach lub legginsach. Audrey prezentowała się pięknie w kapeluszach z szerokim rondem, no i oczywiście znakiem rozpoznawczym w kwestii dodatków są również słynne długie, czarne rękawiczki i perły z sceny z filmu „ Śniadania u Tiffany'ego”. Makijaż: naturalna uroda Audrey nie musiała być przykrywana grubymi warstwami makijażu, ale nie znaczy to, że aktorka w ogóle go nie używała. Policzki Hepburn były zawsze zaróżowione, jednak plama koloru nie wyglądała sztucznie. Wybierz więc jasny róż o chłodnym odcieniu. Brwi aktorki były niezwykle wyraziste i gęste, o dość prostym łuku. Wybierz kolor o jeden, dwa tony ciemniejszy od twoich naturalnych brwi. Eyeliner jaki aktorka używała był zazwyczaj w kolorze ciemnego brązu. Kreska

w wewnętrznym kącie była dość cienka, a przy zewnętrznym delikatnie pogrubiona i wyciągnięta. Tuszuując rzęsy, użyj mocno podkreślającej mascary. Szminki używane przez Audrey były zazwyczaj matowe, gwiazda lubiła usta w naturalnym kolorze różu. Włosy: nasza gwiazda niestety nie mogła pochwalić się burzą bujnych loków. Jej włosy były raczej cienkie i delikatne, ale za to zawsze błyszczące i zadbane. Króciutka grzyweczka oraz przeróżne upięcia zdecydowanie dodawały aktorce uroku. Wizerunek pięknej aktorki na stałe zapisał się w popkulturze i często jest wykorzystywany podczas tworzenia designerskich przedmiotów. Od obrazów zaczynając, po biżuterię i inne drobiazgi. Zatem jeśli nie chcesz stylizować się od stóp do głów na uroczą Audrey, wystarczy, że zaopatrzysz się w gadżet z podobizną aktorki.

Powodzenia w eksperymentowaniu!

Faustyna Łukowska kl. III A

Dynia – nie tylko pestki

Właściwości lecznicze mają przede wszystkim pestki dyni, nie wyrzucajmy ich więc po wydrążeniu warzywa. Do czego mogą się przydać? Świeże pestki od wieków znane są jako lekarstwo na pasożyty przewodu pokarmowego. Przeciwdziałają też miażdżycy. Aż 35 % nasion to olej zawierający bardzo dużo fitosteroli i nienasyconych kwasów tłuszczowych. Składniki

te hamują odkładania się w tkankach złego cholesterolu. Kolejnym powodem, dla którego zarówno pestki, jak i miąższ dyni powinny częściej gościć na naszych stołach, jest bogactwo witamin i mikroelementów. Dynia zawiera witaminy z B1, B2, PP, E i C. Bogata jest też w błonnik, żelazo, fosfor, magnez, a także selen, cynk, miedź i mangan. Zawarty w miąższu

karoten poprawia też kolor naszej skóry. Zawierające dużą dawkę cynku nasiona i miąższ stosuje się w leczeniu chorób skórnych – trądziku czy opryszczki. Dlatego osoby z problematyczną cerą powinny często sięgać po pestki dyni, ale i dania z miąższu.

Aleksandra Grzybek kl. III A

Przepis na sok dobry dla włosów i paznokci

Składniki:

3 duże ogórki (500 g), 2 cebule (150 g), kielbki pszenicy (150 g), 1 seler korzeniowy (150 g), 1 łyżka nasion dyni (20 g), 1 łyżka natki pietruszki (10 g), 4 orzechy włoskie (20 g).

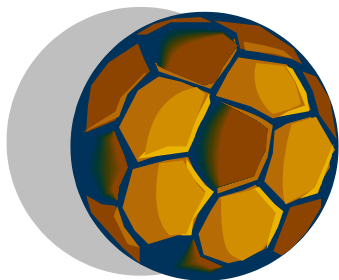
Wykonanie:

Ogórki, seler i cebulę obrać, wycisnąć sok w sokowirówce. Natkę i kielbki drobno posiekać. Wszystko dokładnie wymieszać i schłodzić w lodówce. Wlać sok do szklanek, posypać pestkami dyni i pokruszonymi orzechami.

100 ml soku jest źródłem magnezu, fosforu, potasu, sodu, witaminy C, B—karotenu i błonnika.

NEWSY SZKOLNE

Halowy turniej piłki nożnej



W dniu 23.10.2012r. na hali w Wołowicach rozegrano zawody piłki nożnej. Z naszej szkoły pojechali: Michał Mlostek, Paweł Zabagło, Kacper

Mądry, Paweł Chmielak, Michał Zalewski. Po dosyć łatwym zwycięstwie na turnieju Orlika spodziewaliśmy się łatwego zwycięstwa i to nas zgubiło. W grupie mieliśmy Nową Wieś Szlachecką oraz Rybną. W pierwszym meczu z Nową Wsią wygraliśmy 6:0. Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Damian Zabagło - 3 i po jednej: Kacper Mądry, Paweł Zabagło, Paweł Chmielak. Ten mecz był dla nas łatwy. W drugim bardziej dawała się we znaki wielkość hali, oraz to, że w czasie meczu po boisku chodziły dzieci. Zabrakło nam też siły fizycznej. Przegraliśmy 3:1, a honorową bramkę dla

naszej drużyny zdobył Kacper Mądry. Uczciwie trzeba przyznać, że to dzięki naszemu bramkarzowi wynik był taki, a nie inny. Michał bronił świetnie. Po tej przegranej odpadliśmy z turnieju. Odpowiedzialność za wynik zrzucaliśmy oczywiście na sędziego. Fakt, nie sędziowano idealnie, ale prawdziwa drużyna potrafi wybrnąć i z takiej opresji. Mijamy nadzieję, że za rok pójdzie nam zdecydowanie lepiej.

Paweł Zabagło

Dzień Nauczyciela

Święto Edukacji Narodowej obchodzimy 14 października. W szkole świętowaliśmy je 15, czyli w poniedziałek. Wszyscy uczniowie wraz z wychowawcami oraz panem dyrektorem zebraliśmy się o 10.00. Na początku wspólnie odśpiewaliśmy hymn. Następnie pan dyrektor wręczył niektórym nauczy-

cielom i pracownikom obsługi nagrody dyrektora i złożył życzenia. Potem chór szkolny zaśpiewał kilka piosenek dla nauczycieli. Wszystkim najbardziej podobała się piosenka w wykonaniu Gabrieli Faracik. Później uczniowie klasy IIIAG (Damian Kowalik, Kamil Zabagło, Kamil Zajac, Tomasz Płatek)

zaprezentowali kabaret. Również oni zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

Aleksandra Grzybek
Aleksandra Hajto



Świat naszych przodków

W dniu 7.11.2012r. w ZPO dziecięca św. księgi i to właśnie miało w Czernichowie uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum byli uczestnikami i widzami przedstawienia pt. „Świat naszych przodków. Zwyczaje i obyczaje.” Aktorzy odpowiadali nam o zwyczajach i obrzędach ludów słowiańskich, ich naturze, waleczności, zwyczajach związanych z narodzeniem i śmiercią, a wszystko to było przedstawione ciekawie i z humorem. Interesujące były historie, które opowiadały, jak postępowano z dzieckiem po jego narodzeniu, żeby np. było mądrzejsze i wyższe. Jedną z ciekawszych była ta, że dotykano głową

cielom i pracownikom obsługi nagrody dyrektora i złożył życzenia. Potem chór szkolny zaśpiewał kilka piosenek dla nauczycieli. Wszystkim najbardziej podobała się piosenka w wykonaniu Gabrieli Faracik. Później uczniowie klasy IIIAG (Damian Kowalik, Kamil Zabagło, Kamil Zajac, Tomasz Płatek)

naprawdę niecodzienny i godny polecenia. Panowie zaprosili na scenę dwie osoby: dziewczynę i chłopaka. Pokazali, jak wyglądały dawniej oświadczyń, jak spożywali posiłki, jak dziewczęta wróżyły sobie za pomocą wianka. Przedstawienie wszystkim bardzo się podobało, zarówno uczniom szkoły podstawowej, jak i gimnazjalistom.



Daria Rembilas
Klaudia Węgrzyn

Urodziny w listopadzie obchodzą:

Szkoła podstawowa
Ia
Bałuszek Jan
Dudek Dominika
Krupa Patryk
Maślanka Karolina
Paluch Amelia
Ib
Galos Krystian
IIa
Hajto Mikołaj
Kapusta Ewelina



IIb
Machaczka Dominik
Sroka Natalia
IIIa
Jurkowski Mateusz
Żmuda Marlena
IV a
Jurkowski Jakub
IV b
Zalewski Michał
V a
Celer Aleksandra
Figuła Maciej

Gimnazjum
I a
Kołodziej Józef
II a G
Osowiecka Aneta
II b G
Hajto Daria
Kamiński Filip
Rakoczy Marcin
III a G
Hajto Aleksandra



Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień (21-11-2012)

Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień ang. World Hello Day to święto obchodzone 21 listopada. Dzień Życzliwości obchodzony jest w ponad 180 krajach. Pomysł zorganizowania takiego święta narodził się w 1973r. w Stanach Zjednoczonych i miał służyć promowaniu idei pokoju na całym świecie poprzez okazywanie innym ludziom życzliwości. Ten dzień obchodzi się w bardzo prosty sposób, wystarczy uśmiechnąć się i być uprzejmym dla drugiej osoby. 21 listopada rozglądając się wokół siebie, podajemy rękę sąsiadowi, sąsiadce, otwieramy drzwi i zapraszamy uprzejmie, obcym osobom mówimy "dzień dobry" lub życzymy „miłego dnia”.

MIŁO POZDRAWIAM!

Klaudia Węgrzyn

MOJA KLASA IV B

Naszą wychowawczynią jest pani Maria Jarosz. Jest spokojna, na niego nie krzyczy i ma dobre serce. Opiekujemy się salką katechetyczną. Ja jestem spokojny i nie lubię się bić, ale jak ktoś zacznie, to ja się bronię. Najbardziej lubię pana woźnego. Najfajniejszy przedmiot w tej szkole to matematyka. Od najmłodszych lat lubię matematykę.

Michał Pinkosz



Jesteśmy fajną klasą, chociaż większość osób nie jest zbyt spokojna. Lubimy razem robić dużo rzeczy i po

szkole często się spotykamy. Szkoła jest dużo większa niż ta poprzednia, ale można tutaj łatwo wybić sobie zęby. Polubiliśmy wszystkich nauczycieli, ale nie wszystkie przedmioty lubimy. Naszym ulubionym przedmiotem jest wychowanie fizyczne z panem Januszem Sroka. Najlepszymi sportowcami są Michał Zalewski i Grzegorz Majda.

Klaudia Rataj

Nazywam się Tomasz Hyla i mam 9 lat. Najbardziej lubię matematykę, przyrodę i plastykę. Matematykę, bo lubię liczyć, przyrodę, bo można się

dowiedzieć dużo o środowisku naturalnym, plastykę, bo lubię rysować. W naszej klasie IVb na początku było 13 uczniów. Jedną koleżankę Wiktoria Heksel odeszła od nas po dwóch tygodniach i zostały tylko dwie dziewczyny. Przewodniczącym został Kacper Pawlik, zastępcą Dawid Socha, a skarbnikiem Michał Zalewski. Najmniej grzeczni w klasie są Sebastian Bator i Dawid Sroka. Najlepsza, zwłaszcza z języka polskiego, jest Klaudia Rataj — z całej klasy ona najszybciej pisze.



Tomasz Hyla

Dowcipy

Do lekarza przychodzi kościotrup ze złamaną nogą.

- Co panu jest? - pyta lekarz.
- Przewróciłem się w grobie. Nie widziałem!



Tylko Chuck Norris pokonał Małego Głoda bez serka Danio.



Pracownik do szefa:

- Da mi pan jutro wolne?
- Chyba oszalałeś!
- Bo jutro przyjeżdża teściowa i mam jej nosić bagaże.
- Nie ma mowy!
- Wiedziałem, że mogę na pana liczyć!



Gdzie parkują czarownice?
W stojaku na miotły.



Mąż został wezwany do szpitala, bo jego żona miała wypadek samochodowy. Zdenerwowany czeka na lekarza, wreszcie lekarz się pojawia ze współczującą miną.

- I co?! Co z nią, panie doktorze?!
- Cóż... żyje. I to jest dobra wiadomość. Ale są i złe: żona niestety, będzie musiała przejść skomplikowany zabieg, którego NFZ nie refunduje. Koszt: 25 tys. złotych.

- Oczywiście, oczywiście - na to mąż.

Potem potrzebna jej będzie rehabilitacja. NFZ nie refunduje. Koszt ok. 5 tys. miesięcznie.

- Tak, tak... - kiwa głową mąż.

- Konieczny będzie pobyt w sanatorium, które zajmuje się tego typu urazami, plus ta rehabilitacja cały czas. NFZ nie refunduje... Koszt sanatorium - 10 tysięcy...

- Boże...

Tak mi przykro... To nie koniec złych wiadomości. NFZ nie refunduje również leków, które przepisujemy pańskiej żonie, a to bardzo drogie leki..

- Ile? - błędnie mąż.

- Miesięcznie 12 - 15 tys. złotych.

- Jezuu.

- Plus pielęgniarka całą dobę. Na pana koszt. Tu już się może pan dogadać. Myślę, że znajdzie pan kogoś za 10 zł za godzinę... Cisza. Mąż chowa twarz w dłoniach. Nagle lekarz wybuchając serdecznym śmiechem, klepie męża po ramieniu:

- Żartowałem! Nie żyje!



Co mówi kat do skazańca pod szubienicą?

- Głowa do góry.



Wnucio wysłał babci paczkę z wojska. Babcia otwiera paczkę, patrzy - granać, a obok list...

- Kochana babciu, jak pociągniesz za kółeczko, dostanę trzy dni przepustki.



Co otrzymamy po skrzyżowaniu wilkołaka z telefonem komórkowym?
Potwora, który może gryźć na odległość.



Przylatuje wampir do swoich kumpli cały we krwi i krzyczy:

- Widzieliście tę krowę na polu!

- Widzieliśmy.

- To już jej nie ma.

Przylatuje drugi, też cały we krwi i pyta:

- Widzieliście tę dziewczynę na ławeczce?

- Widzieliśmy.

- To już jej nie ma

Przylatuje trzeci, cały we krwi i mówi:

- Widzieliście ten słup obok ławeczki.

- Widzieliśmy.

- A ja nie.



Jest pogrzeb... Trumna w dole, ludzie rzucają kwiaty... Nagle coś uderzyło w trumnę. Ludzie patrzą po sobie. Facet stojący przy dole mówi:

- Przepraszam bardzo, kwaciarnia była zamknięta, kupiłem bombonierkę.